

„El Alamein – Na linii ognia”**dramat wojenny, Włochy, 2002****reż. Enzo Monteleone****wyk.: Sergio Albelli, Paolo Briguglia,
Emilio Sforzini, Pierfrancesco Fagino****Dystr. DVD: MONOLITH (117 min.)**

„*El Alamein – Na linii ognia*” opowiada o losach włoskich żołnierzy rzuconych na front afrykański w 1942 roku. Ich oddział stacjonuje na południu, na pierwszej linii frontu i ma za zadanie odparć ciągłe ataki wojsk angielskich. Włosi w tym czasie byli w dość trudnej sytuacji militarnej – mieli ciągłe problemy z zaopatrzeniem i posiłkami. Na nic zdawały się prośby rządu włoskiego skierowane do Berlina w celu poprawienia dramatycznej sytuacji wojska. Niemcy woleli zadbać tylko o siebie, co też jest ukazane w tym filmie.

Akcja toczy się wokół jednego oddziału piechoty, do którego zaciągnął się młody student Serra – chłopak pełen wiary w zwycięstwo i służność wojny, od dziecka ukształtowany przez faszystowską propagandę il Duce i pełen niezachwianej wiary w potęgę imperium **Benito Mussoliniego**... Jego dowódcą jest kapitan



Fiore, który bez mrugnięcia okiem wykonuje wszystkie rozkazy. Żołnierze muszą codziennie mierzyć się z trudnymi warunkami bytowymi, takimi jak upał w dzień, powszechny brak wody oraz mróz w nocy. Na ich linii frontu nic się nie dzieje przez dłuższy czas, więc są zmuszeni zmienić swoje pozycje. Dopiero wtedy zostają zaatakowani przez Anglików, którzy dziesiątkują ich oddział. Jest wielu zabitych i rannych. Kapitan Fiore musi się wycofać. Zaczyna się długi i żmudny marsz przez pustynię w poszukiwaniu innych oddziałów. Raz po raz dochodzą do nich sprzeczne informacje dotyczące przebiegu walk. Nie wiedzą jeszcze, że dla nich wojna się skończyła, a armia niemiecko-włoska została rozbita przez siły aliantów.

Film konfrontuje w osobie Serry młodzieńczą naiwność i wiarę w faszystowskie frazesy i pustosłowie z beznadzieją okopów. Jak można się domyślić, wynik tego zderzenia może być tylko jeden. Dalej historia opowiada już jedynie o beznadziejności wojny, o tym jak bardzo potrafi wyniszczyć człowieka, ale jednak on się nie poddaje i nawet jeśli nie ma siły walczyć – za wszelką cenę chce przeżyć. W tych sekwencjach nie ma już nic o faszystowskiej idei, za którą umierali włoscy żołnierze, a jego akcja mogłaby mieć miejsce podczas każdej wojny, na każdej szerokości geograficznej, co czyni „*El Alamein*” uniwersalnym filmem opowiadającym o zwykłych żołnierzach zagubionych gdzieś na froncie.

MACIEJ WASZKIEWICZ